

---

---

## REGAŁ Z KSIĄŻKAMI

- **Józef Tęcza, *Wspomnienia*, Łódź 2017, s. 193, il.**

W końcu 2017 roku, niejako w prezencie gwiazdkowym dla tych, którzy interesują się historią XX wieku, prywatnym nakładem wydane zostały wspomnienia Józefa Tęczy. Lakoniczny tytuł *Wspomnienia* nie ukazuje wstrząsających wydarzeń w życiu autora, a jednak życie Józefa Tęczy było dramatyczne, podobnie, jak życie wielu innych dzieci mieszkających przed II wojną światową wraz z rodzinami na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej Polski. Józef urodził się – jak podaje – „w rodzinie Marcina i Anny Tęczów dokładnie w dniu imienin mojej Mamy”<sup>1</sup>, czyli 26 lipca 1931 roku w Daszewie, miejscowości położonej na wschód od Stryja. To pierwsze ważne miejsce w jego życiu, w którym spędził pierwsze cztery lata. W 1935 roku rodzice sprzedali posiadłość w Daszewie i przenieśli się do Włodzimierc koło Żurawna, w powiecie stryjskim. Tutaj w żurawińskiej szkole pobierał wraz z rodzeństwem swoje pierwsze nauki, tutaj celebrował z rodziną rocznicę Konstytucji 3 Maja oraz brał udział w spotkaniach towarzyskich, podczas których wspominano walki o Lwów w 1918 roku. „Lwów tak utrwalił się w mojej pamięci, że przy przyjmowaniu mnie do rosyjskiego Domu Dziecka w Niaszorze podałem, iż urodziłem się we Lwowie, bo nie pamiętałem swego miejsca urodzenia, a nazwa Lwów utkwiała w mojej pamięci”.<sup>2</sup> Na odpusty mały Józef z rodzicami i starszym rodzeństwem jeździł do Kochawiny, położonej między Strykowem a Żydaczowem; około 18 km od Stryja. Modlono się tutaj przed cudownym obrazem Matki Bożej Kochawińskiej, który obecnie znajduje się w Gliwicach. Jeszcze jedna miejscowość kresowa ważna dla Józefa to Nadwórna, skąd pochodził jego ojciec i dziadek. Wszystkie te miejsca Józef wspomina w swojej książce, opisuje je pokrótce na podstawie uzyskanych dokumentów i opracowań historycznych, gdyż w chwili wybuchu II wojny światowej miał zaledwie 8 lat i wiele nie mógł zapamiętać.

Splot wydarzeń politycznych przeniósł go jednak gwałtownie w przykrą, niestety dorosłość. 9 lutego 1940 roku ojciec, wyjechał ze zbożem do młyna i nie wrócił – zaginał; Józef spotkał się z nim dopiero w 1952 roku po powrocie z zesłania do Polski. Następnego dnia, 10 lutego matkę, Annę Tęcza i jej piątkę dzieci obudziło gwałtowne walenie w drzwi – matka ze strachu nie otworzyła je. Mimo tego dwóch żołnierzy rosyjskich, dwóch Ukraińców i dwóch Żydów wtargnęło do domu przez wybite okno. Rodzina dostała 15 minut na spakowa-

---

<sup>1</sup> J. Tęcza, *Wspomnienia*, Łódź 2017, s. 7.

<sup>2</sup> Tamże, s. 12.

nie się. Potem miała miejsce wielodniowa podróż bydłocymi wagonami kolejowymi w głąb ZSRR, do Murasi. Następnie więziennym samochodem do osady Stara Baza nad rzeką Sysoł w Radzieckiej Republice Komi, blisko koła polarnego. Tutaj panowały trudne warunki klimatyczne, ciężka i niebezpieczna praca oraz głód; to powoduje, że w krótkim czasie rodzina Józefa ginie tragicznie lub wymiera; bliscy pogrzebani zostali w lesie pomiędzy Kuzielem a Kajgorodkiem bez ubrań, bez trumien, bez księdza. Mały Józef pozostał sam – umieszczono go w domu dziecka. Potem przenoszony był do kolejnych domów dziecka, tj. w Naszorze, Morszańskui w Obłówce koło Tambowla, Ten ostatni to był Polski Dom Dziecka utworzony dzięki zabiegom jednego z wychowawców – Piotra Wojciechowskiego. Tu zastaje go koniec wojny.

Po sześciu latach i dwóch miesiącach zesłania, wraca do Polski. Pociąg z bydłocymi wagonami zatrzymuje się w Łodzi. 7 kwietnia 1946 roku samochodami dzieci i dorosłych przewieziono do Gostynina. 27 kwietnia 1946 roku zostaje umieszczony w Domu Dziecka PCK w Kiernozi koło Gostynina, gdzie przebywał do sierpnia 1948 roku tj. do czasu jego likwidacji. Wcześniej PCK odnalazło ojca – Marcina Tęczę.

Ostatnie miejsce zamieszkania Józefa to Łódź – miejsce jego nauki, pracy, pierwszej miłości i dorosłego, wydaje się „zwykłego” życia. Kolejne zakłady pracy, kolejne wyzwania życiowe, codzienne obowiązki pozostawiają niewiele wolnego czasu na rozmyślania o tym, co wydarzyło się w rodzinnym domu na Kresach oraz podczas ponad sześcioletniego zesłania i osiedlenia w Republice Komi, zresztą po co? A jednak Józef nie potrafił i nie chciał uwolnić się od tych wspomnień. W 1997 roku udaje się z biurem turystycznym „Wilejka” na wycieczkę po Kresach Południowo-Wschodnich; była to dla niego przede wszystkim wyprawą do kraju dzieciństwa. Obok ważnych pod względem historycznym miejsc, odwiedza miejsca ważne w życiu jego i jego rodziny. Są to: Nadwórna, Włodzimirce, Żurawno, Kochawina, Daszewa. Wyprawa ta przypominała miłe wspomnienia z dzieciństwa, ale też te okrutne wydarzenia z pierwszych miesięcy wojny. Przypomniła bestialstwa Ukraińskiej Powstańczej Armii – UPA, okrutne mordy dokonane przez niedawnych ukraińskich sąsiadów.

W latach dziewięćdziesiątych J. Tęcza aktywnie włącza się w działania zmierzające do reaktywowania Związku Sybiraków, uczestniczy w zjazdach środowisk dzieci zesłańców: Zjazd Polskich Sierot – wychowanków syberyjskich Domów Dziecka, Zjazd Sierot – wychowanków Domu Dziecka w Obłówce, jest orędownikiem ufundowania Symbolicznego Grobu Sybiraka na cmentarzu pw. Św. Anny w Łodzi na Zarzewiu, udostępnia prywatne pamiątki oraz dzieli się swoją wiedzą i wspomnieniami uczestnicząc w organizacji wystaw sybirackich w Polsce. Podejmuje starania o udokumentowanie na terenie ZSRR śmierci swoich bliskich. Dzięki pomocy Ambasady RP w ZSRR, a później w Rosji dociera do dokumentów znajdujących się w tamtejszych archiwach. W 2003 roku, mimo słabego zdrowia, Józef odbył „pielgrzymkę do Golgoty Wschodu”, czyli do Workuty oraz do innych miejsc znanych mu z okresu zesłania. Udało mu się dotrzeć do Kuziela i odwiedzić szpital, w którym zmarły jego Matka – Anna Tęcza i siostra Helenka oraz odnaleźć cmentarz, na którym je pochowano. Zrealizował, zatem w dużej mierze swoją misję, pomodlił się na grobach bliskich, którzy pozostali w zimnym, podbiegunowym lesie oraz upamiętnił wszystkich innych, którzy pozostali na tej ludzkiej ziemi.

Józef Tęcza stara się przekazać swoje wspomnienia w chłodny, usystematyzowany sposób, nie dając się ponieść emocjom. Uzupełnia je licznymi wykazami nazwisk, dat, dokumentami z archiwów parafialnych i państwowych, fotografiami archiwalnymi i współczesnymi, mapami itp. Osobiste emocje wyraża w swojej twórczości poetyckiej oraz rozpowszechnia utwory innych poetów m.in. piewę Lwowa, Artura Oppmana – *Rok 1918* i Józefa Byczkiewicza – *Wiatr od mojej wioski*.

*Wspomnienia* Józefa Tęczy to jeden z elementów jego misji, którą realizował przez całe swoje życie mimo rozlicznych trudności natury politycznej i obiektywnej. Celem tej misji było upamiętnienie tych osób, którym nie dane było wrócić do Polski.

Oto fragment wiersza autorstwa J. Tęczy:

Nie pozwólmy, aby świat o nich zapomniał,  
Nie pozwólmy, aby zniknął po nich ślad,  
Żyć będą w ludzkich sercach po wieczne czasy,  
Choć na świecie już nie będzie nas.<sup>3</sup>

*Regina Madej-Janiszek*

• **Franciszek Nowiński, *Syberia w życiu Polaków. Od XVII do początków XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2016**

W znanym wierszu Andrzeja Bursy *Ja chciałbym być poetą* zawarte są marzenia o byciu właśnie poetą, którym ten czy ów z lubością się oddaje:

bo dobrze jest poecie  
bo u poety nowy sweter  
zamszowe buty piesek seter  
i dobrze żyć na świecie

Ale, jak się okazuje, nie jest to wcale życie biegnące od jednej przyjemności do drugiej. Trzeba wszak nieustannie:

i mylić się i liczyć  
i liczyć wciąż od nowa  
na ziemi w drzewie i błękanie  
trudnego szukać słowa

Wiersz Bursy przypomina się niespodziewanie w związku z książką Franciszka Nowińskiego pod tytułem *Syberia w życiu Polaków. Od XVII do początków XX wieku*. Jest to zbiór studiów z dziedziny historii, pisanych w ciągu kilkadziesiąt lat. Wertując go, może nawet chciałoby się być uczonym. Aby napisać te wszystkie teksty, Nowiński dokonywał licznych odkryć w archiwach, peregrynował do egzotycznych miejsc, rozmawiał z niezwykle ludźmi. Jego życie musiało być zatem nader interesujące, takie, jakie chyba każdy chciałby wieść. Jednakowoż czytając poszczególne studia, dojść trzeba do konkluzji, że pracując nad nimi, musiał niechybnie po wielokroć „mylić się i liczyć”, a także „trudnego szukać słowa”. Stworzenie takich prac

<sup>3</sup> J. Tęcza, *Apel*, op. cit. s. 185.

wymagało bowiem przeogromnego wysiłku. Aczkolwiek podjął się go niewątpliwie człowiek doń powołany.

Franciszek Nowiński od początku lat siedemdziesiątych XX w. jest związany z Instytutem Historii Uniwersytetu Gdańskiego. Zrazu jako student, potem asystent, adiunkt, wreszcie profesor. Z powodu swych zainteresowań naukowych, często wyjeżdżał w kierunku wschodnim. W latach 1987-1991 w ogóle przebywał na Wschodzie jako stażysta w Instytucie Słowianoznawstwa i Bałkanistyki Akademii Nauk ZSRR. Wtedy zapewne zebrał większość materiałów, które wykorzystał do napisania najważniejszych swych dzieł. A był to czas szczególnie dogodny dla badaczy specjalizujących się w historii Rosji – Związek Radziecki chylił się ku upadkowi, pojawiły się nowe możliwości prowadzenia badań archiwalnych. Nowiński bezsprzecznie nie zmarnował tego czasu.

Oprócz pracy habilitacyjnej, obronionej jeszcze w Rosji – *Polskaja polityczeskaja ssylka w wostocznoj Sibiri 1831-1862 gg* – napisał jeszcze wiele poważnych artykułów dotyczących syberyjskich dziejów Polaków. Weszły one w większości w skład omawianego tomu. Tom ten zdaje się imponujący: dwadzieścia jeden artykułów na ponad sześćuset stronach. Nie można nie wspomnieć też o *Słowie wstępny*, napisanym przez Zbigniewa Opackiego, poza tym o biografii wszystkich prac autora. Książka zawiera nadto wybór *Z albumu Autora*, czyli fotografie z konferencji naukowych z jego udziałem, na których jest zazwyczaj w otoczeniu polskich i rosyjskich badaczy historii Syberii, zwłaszcza zaś jej polskich wątków. Dodać tutaj też należy, iż książka została wydana nadzwyczaj starannie. Czytelnik może odczuwać satysfakcję, trzymając w ręku świetny wytwór sztuki edytorskiej.

Studia profesora Nowińskiego, chociaż dotyczą generalnie Polaków na Syberii, są pod względem tematycznym nader różnorodne. Dzieje tychże Polaków były przecież wyjątkowo urozmaicone. Stereotyp każe utożsamiać ich tylko z nieszczęsnymi zesłańcami, ukaranymi za swój niezłomny patriotyzm. Lecz byli na Syberii wszak też Polacy, którzy dorobili się milionów rubli. Niejeden wykorzystał pobyt w tej części imperium Romanowych na intensywne badania naukowe. Gdański historyk pisze o różnych sprawach. O kontaktach polskich zesłańców z dekabrystami, o Polkach na Syberii, o małżeństwach zesłańców z Sybiraczkami, o powstaniu Polaków nad Bajkałem, o Kościele katolickim na Syberii, o uczestnictwie Polaków w życiu gospodarczym tamże oraz o wielu innych problemach. Opiswane są bądź jedynie wspomniane liczne postacie: Aleksander Czekanowski, Benedykt Dybowski, Wiktor Godlewski, Józef Kalinowski, Onufry Pietraszkiewicz, Julian Głaubicz Sabiński, Fryderyk Żyskar i inni. Dobrze, że książkę zaopatrzone w indeks osobowy.

Z zamieszczonych w tym tomie prac wyłania się portret ich autora. Uczonego niewątpliwie bardzo solidnego, dążącego usilnie do wszechstronnego poznania interesującej go kwestii. Gdyby się posłużyć terminologią militarną, można by rzec, iż atakuje każdy temat nie żywiołowo, lecz podług wszelkich zasad strategii i taktyki. I zawsze odnosi zwycięstwo. Aby napisać to czy inne studium, zapoznaje się rzetelnie ze wszystkim, co na obrany temat wie nauka. Gromadzi aktualnie dostępne źródła, z których wiele jest jego osobistym odkryciem. Dysponuje przy tym bogatą wiedzą historyczną, która pozwala mu badane fakty ujmować w ramach toczących się procesów historycznych danej epoki. W rezultacie to, co ostatecznie ustala, jest w pełni wiarygodne.

W książce jest nadto autentyczny portret Nowińskiego. Wklejony obok strony tytułowej, jak w tomach wydawanych przed wieloma laty. Przedstawia go siedzącego na kamieniu na brzegu morza. Ponieważ zamieszczono go również we wspomnianym zbiorku fotografii i opatrzone podpisem, wiadomo, że uczony dał się sportretować nad tle Bajkału. Bajkał natomiast wydaje się metaforą jego twórczości naukowej.

*Grzegorz Pelczyński*

- **Henryk z Mioszowic Ślepowron Mioszewski, *Pamiętnik z czasów wojny*, oprac. Paweł Budziński, Opoczno 2017, s. 351.**

Recenzowana publikacja stanowi wynik opracowania, niepublikowanego nigdy wcześniej źródła, jakim jest pamiętnik Henryka z Mioszowic Ślepowrona Mioszewskiego (1867-1924). Autor opisywał w nim swoje losy w czasie pierwszej wojny światowej (1914-1918). Wspomnienia te z kolei uporządkowała i przepisała w dwóch egzemplarzach jego córka, Irena z Mioszewskich herbu Ślepowron. W 1968 roku jedną z kopii podarowała obecnej Bibliotece Naukowej Państwowej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Po niemalże 50 latach pamiętnik stał się dostępny szerszemu gronu odbiorców, dzięki dr inż. Pawłowi Budzińskiemu. Książka ukazała się w 2017 roku, a patronat nad nią objęły: Biblioteka Narodowa PAU i PAN w Krakowie, Gmina Opoczno oraz jej wydawca, którym jest Muzeum Regionalne w Opocznie.

Pozycja zaadresowana jest do każdego, kto interesuje się historią pierwszej wojny światowej, szczególnie tą lokalną. Celem książki – jak to zwykle bywa w przypadku prac autobiograficznych – jest utrwalenie wspomnień Henryka Mioszewskiego, naocznego i wnikliwego świadka wydarzeń z czasów Wielkiej Wojny. Książka może okazać się warta uwagi przede wszystkim dla mieszkańców Opoczna. Publikacja liczy 351 stron, składa się ze wstępu, zawierającego przedmowę od Biblioteki PAU i PAN w Krakowie oraz części wprowadzającej napisanej przez Pawła Budzińskiego. Treść właściwa to pamiętnik Henryka Mioszewskiego, podzielony na pięć chronologicznych rozdziałów, rozpoczynając od roku 1914, a na 1918 kończąc. Kolejna część to kopie i tłumaczenia dołączonych do publikacji dekretów. Publikację zwieńcza uproszczone drzewo genealogiczne rodu Mioszewskich, wykaz oznaczeń źródeł ikonograficznych i spis ilustracji, bibliografia oraz indeksy ( miejscowy i osobowy). Tytuł publikacji jest niewątpliwie adekwatny do zawartych w niej treści.

Henryk Mioszewski był żołnierzem armii austriackiej. Pierwsze miesiące wojny w wyniku osobistego konfliktu z porucznikiem spędził na tzw. tyłach. Nie przeszkodziło mu to jednak w pokazaniu swoich umiejętności organizacyjnych, za które awansowano go na rotmistrza rezerwy, a w późniejszym okresie na komisarza wojskowego w Opocznie. Funkcję komisarza sprawował tam przez okres dwóch lat, a opis zdarzeń mających miejsce w tym czasie to nie tylko historia życia Mioszewskiego, ale i Opoczna. Autor wspomnień zorganizował w mieście administrację, a na odpowiedzialne stanowiska przydzielił kompetentnych ludzi. Zadbął o porządek i bezpieczeństwo na ulicach, nie

zapominając o kwestiach kulturalno-społecznych. Podejmowane przez niego działania m.in. takie jak powołanie polskiej policji, czy obrona mieszkańców miasta przed władzami okupacyjnymi, świadczą o tym, iż mimo związania przysięgą z austriacką armią czuł się przede wszystkim Polakiem.

Autor opracowania dr inż. Paweł Budziński, to lokalny patriota z zamiłowania i pasji zajmujący się historią swojej małej ojczyzny – Opoczna. Za swoje zasługi dla regionu odznaczony licznymi orderami i medalami, w tym Srebrnym Krzyżem Zasług oraz Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Warto w tym miejscu wymienić inicjatywy podejmowane przez Budzińskiego takie jak: walka o zachowanie i opieka nad cmentarzami wojennymi, publikowanie licznych artykułów historycznych skupionych wokół tematu Opoczna oraz monografii historycznej pt. *Wielka wojna 1914-1917 w regionie opoczyńskim* (Opoczno 2014).

Niewątpliwym walorem omawianej publikacji jest jej wybitnie źródłowy charakter. Przeważającą część książki stanowi niepublikowane nigdy wcześniej źródło – pamiętnik Henryka Mieroszewskiego – a także archiwalia zgromadzone w: Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Narodowym w Krakowie, Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie oraz w bibliotekach m.in. Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie oraz Bibliotece Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Bibliografia jest liczna i dobrze wykorzystana. Warto podkreślić, że dr inż. P. Budziński wykazał się dużą skrupulatnością i dobrym warsztatem nauk historycznych, o czym świadczy fachowość opracowania. Pamiętnik został wzbogacony licznymi przypisami, pomagającymi nie tylko lepiej zrozumieć konteksty historyczne, ale także wyjaśniającymi pojęcia. W odwołaniach nie zabrakło notek biograficznych i topograficznych.

Recenzowana pozycja godna jest polecenia i uwagi, zwłaszcza w związku z setną rocznicą odzyskania niepodległości przez Polskę. Pamiętnik Mieroszewskiego opracowany przez Budzińskiego bardzo wiele może na ten temat powiedzieć.

*Ewa Martinek*

- **Ks. Zbigniew Jacuński, *Niepublikowane teksty zesłańców na ziemie nieszczęść, łez i cierpień Rosji i Polski. Antologia.*, Progres Wydawnictwo, Częstochowa 2017, s. 296.**

Książka *Niepublikowane teksty zesłańców na ziemie nieszczęść, łez i cierpień Rosji i Polski. Antologia* jest przedstawieniem wielu cennych informacji płynących z doświadczeń polskich zesłańców oraz utrwaleniem pamięci o polskiej obecności na „niehumanitarnej ziemi”. Autor jest Sybirakiem, dlatego z wielkim oddaniem stara się przekazać przeżycia tych, którzy doświadczyli katorgi. Ksiądz Waldemar Chrostowski we *Wstępie* pisze: „Ksiądz Jacuński nie tylko chroni i zabezpiecza pamięć innych, lecz jest stróżem-świadkiem, uobecniającym to, co sam przeżył” (s.7). Upływ czasu sprawia, że coraz mniej osób może w przekazie ustnym podzielić się syberyjską gehenną, dlatego wszelkie zapiski są cennym źródłem propagowania wiadomości o Polakach

na obczyźnie. Ludzie ci doświadczyli wpływu wielkiej historii i polityki na swój los, dlatego stali się autentycznymi świadkami tragizmu narodu polskiego. *Antologia* składa się z trzech oddzielnych części. Pierwsza część oparta jest na wspomnieniach, druga zawiera poezję, a trzecia modlitwy Sybiraków z różnych oddziałów Związku Sybiraków.

Epoką szczególnie trudnych przeżyć dla ludności polskiej był wiek XIX. Rozbiory i porażki w walce o odzyskanie niepodległości sprawiły, że wiele osób zostało zmuszonych do przymusowego opuszczenia kraju. Następna ogromna fala zsyłek miała miejsce w czasach II wojny światowej i tuż po jej zakończeniu. W tych trudnych czasach, dla wielu ludzi swoistym upustem i sposobem radzenia sobie z traumą były różne formy twórczości. Pisano modlitwy, piosenki, utwory poetyckie i wspomnienia. W recenzowanej publikacji znajdują się właśnie zesłańcze modlitwy, literackie utwory i zapiski pamiętnikarskie. We *Wstępie* do *Antologii* czytamy: „Niniejszy wybór niepublikowanych tekstów polskich zesłańców nie ogranicza się do przedstawienia losów, które stały się ich udziałem w XX wieku, lecz sięga wstecz, ukazując wspólnotę polskich losów i heroizm trwający przez wieki” (s. 8). To „sięgnięcie wstecz” przenosi Czytelników do czasów Konfederacji barskiej i przypomina różne wydarzenia historyczne, które odcisnęły piętno na tysiącach Polaków zesłanych w głąb Rosji, a później Związku Radzieckiego.

Ks. Zbigniew Jacuński rozpoczyna książkę od przedstawienia *Zesłańców*, czyli ogólnej charakterystyki „polskiego doświadczenia Sybiru” (s. 16), by później pokazać bardziej szczegółowo specyfikę zesłań w poszczególnych okresach historycznych. „Konfederaci szli na wygnanie jako jeńcy wojenni, duża część odbywała drogę pieszo, bito ich, upokarzano i głodzono, wielu pomarło w drodze” (s. 25). „Zemsta cara za powstanie listopadowe zaprowadziła na Sybir, Kaukaz, linię orenburską, przeszło 50 tysięcy Polaków” (s. 30). Przegrane powstanie styczniowe spowodowało masowe zesłania na Sybir. Na tym nie koniec. Autor opisuje lata represji i przesiedleń po I i II wojnie światowej. Szczególnie intensywne zesłania miały miejsce w latach 40. XX wieku, w trakcie czterech akcji deportacyjnych w latach 1940-1941 na wschód Związku Sowieckiego wysiedlono setki tysięcy Polaków, wywózki trwały także po wojnie. Na skutek tych wszystkich zesłań życie w dalekiej Rosji stało się udziałem ogromnej rzeszy Polaków. Część zesłańców wróciła do kraju, ale wielu tam na zawsze pozostało.

Autor poświęca sporo uwagi życiu codziennemu polskich zesłańców na Syberię. Odnotowuje zarówno sprawy związane ze sferą materialną (mieszkanie, praca, ubranie, wyżywienie, higiena), jak i duchową (religia, obrzędy, święta, stosunki międzyludzkie). Ważną sprawą poruszaną w wielu syberyjskich wspomnieniach jest wpływ klimatu i warunków przyrodniczych na życie ludzkie. Ksiądz Jacuński pisze: „W opisach krajobrazu, jakie deportowani sami poczynili, zwraca uwagę przede wszystkim przestrzeń. Ogromna, rozległa, niekończąca się przestrzeń” – nieco dalej stwierdza – Najgroźniejszym i bezlitosnym wrogiem dla deportowanej ludności była panujący na Syberii klimat. Trwająca dziewięć miesięcy zima i trzy miesiące lato” (s. 90). Tragiczny stan sanitarny w osiedlach, choroby, głód, ciężka praca powodowały ogromną śmiertelność ludzi i także zostały zauważone w niniejszej publikacji.

Sybiracy zmuszeni do życia w nieludzkich warunkach nauczyli się radzenia w trudnych sytuacjach i mimo przeciwności losu zachowali godność ludzką, kultywowali tradycje religijno-narodowe i patriotyczne. Ważna była także nadzieja na rychły powrót do kraju. „Dzięki nadziei na powrót do ojczyzny ludzie nie wyrzekli się polskości, pamięci o ojczyźnie, języka, a skutkiem tego człowieczeństwa” (s. 107).

Z relacji zesłańców wyłania się obraz życia codziennego, ale też szerszy kontekst zesłań. Można by rzec: „nie samym chlebem żyje człowiek”, bo w tych smutnych warunkach i czasach powstają wiersze przejmujące, uwrażliwiające, emocjonalne, wzruszające, wyrażające duchowe przeżycia, jak między innymi wiersz Heleny Świdorskiej zaczynający się od słów: „Niežność myśli moje. Niemiłe sny utrapione” (s. 134). Utwory są pełne motywów ważnych dla człowieka takich jak matka, dzieci, tęsknota za Ojczyzną, chleb, wspomnienia, Bóg, Matka Boska, Ziemia, itp. W treściach wierszy pojawiają się często: Polska, np. Ludwika Wasilewska pisze: „Polska – to słowo z wszystkich najpiękniejsze, Najśodsze, ukochane i duszy najbliższe”(s. 174), ale także zniewolenie, głód, mogiły, śmierć, opis warunków panujących na zesłaniu. W wielu utworach odnajdziemy też radość, młodzieńczą miłość i zachwyty nad syberyjską przyrodą, jak w wierszach Ottona Gryniewiczza (s. 205-210).

Ostatnia część Antologii to modlitwy Sybiraków. Zesłańcy uciekali się do Boga i prosili o opiekę nie tylko słowami modlitw wyuczonych w dzieciństwie, ale także rozmawiali z Bogiem własnymi słowami. Zapisy tych modlitw są przejmujące, jak np. utwór nieznanego autora „Ojczyzna” (s. 264-265).

Książka ks. Zbigniewa Jacuńskiego wpisuje się w zbiór publikacji dotyczących jednostkowych przeżyć Golgoty Wschodu. Zawiera także część historyczną dokumentującą zsyłki od konfederacji barskiej po deportacje po II wojnie światowej, w tym wywózki z Górnego Śląska. Fakty historyczne ilustrowane są indywidualnymi wspomnieniami osób, które przeżyły te dramatyczne doświadczenia. Wiele utworów literackich zawartych w tej publikacji pozwala na wzruszenie i pełniejsze zrozumienie ludzi, którzy doświadczyli zesłań. *Antologia* jest hołdem dla często bezimiennych zesłańców, ale także ukazaniem polskiej historii i ważnych wartości i idei.

*Małgorzata Dziura*

- **Jonas Witartas (Jan Michał Witort, 1853–1903), *Rinkiniai raštai*, tom I, opracowała Auksuolė Čepaitienė, wyd. Lietuvos Istorijos Institutas, Vilnius 2017, s. 384, w tym: streszczenie polskojęzyczne (Jan Michał Witort, *Dziela wybrane*) i angielskojęzyczne, indeks, ilustracje.**

Etnograficzny – czy szerzej: etnologiczny – dorobek Jana Witorta z lat 1887–1900 znany jest nam wyłącznie z prasy polskiej Galicji i Kongresówki oraz Petersburga. Jedną z publikacji niewątpliwie z jego udziałem, ale bez wymieniania nazwiska, ukazała się po rosyjsku w Omsku (1886 r.). W zasadzie unikał wydawnictw rosyjskich oraz prasy polskiej Wilna. Część zachowanych rękopisów, w tym pamiętnik z zesłania w Archangielskie (1875–1879), oraz



napisana po powrocie z syberyjskiego zesłania *Autobiografia*, a także fragmenty korespondencji ocalałej we Wrocławiu (Polskie Towarzystwo Ludoznawcze oraz Biblioteka Ossolineum).

W zasadzie, główna baza źródłowa została rozpoznana i przedstawiona w kilku znaczących publikacjach, a w tym dwu opracowaniach A. Kuczyńskiego i Z. Wójcika (wydawcy *Autobiografii* – ze stosownym komentarzem oraz bibliografią podmiotowej i przedmiotowej, 1997–1998), A. Gomóły (zwłaszcza książka z 2011 r. *Jan Michał Witort. Wprowadzenie do antropologii pokolenia „ludzi uczonych”*), A. Milewskiej-Młynik z 2012 r. *Seweryn Gross wśród badaczy kazachskiego prawa zwyczajowego*. Wydawczyni litewskiej wersji dzieł Witorta wymienia je. Przywołuje ponadto wydaną w końcu 2017 r. książkę z zapisem: *Jan Witort, O syberyjskim zesłaniu i rusyfikacji Żmudzi. Opracowanie Wiesław Caban i Jerzy Szczepański, przy współpracy Zbigniewa Wójcika*. Pozycja ostatnia jest o tyle szczególna, iż podstawą opracowania jest tekst pamiętnikarski zesłańca *Z nad brzegów Morza Białego*, ogłoszony z rękopisu po raz pierwszy w całości i skomentowany. Ze zrozumiałych względów do tomu nie trafiły dwie istotne informacje: 1. Korespondencją Witorta, do druku przygotował A. Kuczyński, 2. W druku znajduje się artykuł A. Milewskiej-Młynik z opisem wyglądu głównego bohatera wyżej wymienionych prac historycznych.

Wydawczyni dzieł Witorta zakwalifikowała do tomu trzy jego teksty: 1. Autobiografia (przedruk odnośnej pozycji w odczycie i z komentarzami A. Kuczyńskiego i Z. Wójcika, z „Ludu” z 1997 r.). 2. *Zarys prawa zwyczajowego ludu litewskiego* (wyd. Towarzystwo Ludoznawcze, Lwów 1898) oraz 3. *Zarys prawa pierwotnego* (Wydawnictwo „Głosu”, Warszawa 1899). Rzecz uzupełniają dwa istotne opracowania: 1. A. Čepaitienė, *Etnologiczny dorobek Jana Witorta a etnologia Litwy*, 2. A. Gomóły, „*Droga publicystyki oraz pracy naukowej*”: *Przypadek Jana Michała Witorta*. Książkę zamyka bibliografia, w tym litewskie publikacje z ostatnich lat, z których opracowanie: A. Vyšniauskas, R. Gaidis i L. Šves z 2016 r. prawdopodobnie jest najważniejsze, bo dotyczy polemiki Witorta z „litwomanią” Jono Šliupo, przywódcy ruchu, który etnolog poniewieźski zdecydowanie zwalczał piórem, uważając iż rozbija ona powstały przez wieki konglomerat narodowościowo-kulturowy skutecznie broniący się przed zalewem cywilizacji wschodniej.

Dla czytelnika polskiego, słabo obytego z językiem litewskim, ważny jest w pracy także indeks krzyżowy (zwłaszcza jego część geograficzna, gdyż wiele wymienionych przez Witorta nazw zamarło, a inne mają odmienny zapis).

Wybór przez wydawczynię dwóch tekstów autorów polskich jest w pełni uzasadniony, gdyż najpełniej rozpoznano w nich stan wiedzy o życiu i twórczości Witorta według ustaleń do końca pierwszej dekady XXI w. W publikacjach tych szerzej uwzględniono dorobek V. Miliusa z książki z 1993 r. *Mokslas draugijos ir lietuviu etnografija (XIX a. antroji pusė – XX a. pirmoji pusė)* z obszerną prezentacją dorobku Witorta (s. 98–117). Brak w książce bliższych odwołań do wyników prezentacji archiwów rosyjskich ujawnionych przez W. Cabana i J. Szczepańskiego jest zrozumiałe, gdyż obie książki skierowano jednocześnie do druku. Zresztą Witorta *O syberyjskim zesłaniu i rusyfikacji Żmudzi* dotyczy historii politycznej a nie dziejów etnologii.

Litewska edycja *Dzieł wybranych* Witorta zasługuje na uwagę także z uwagi na umiejętność wydawczynie wychwytywania z dorobku poprzedników istotnych ich ustaleń, m.in. dotyczących życia kulturalnego prowincji litewskiej ostatnich kilkunastu lat XIX w. Jeszcze wtedy język urzędowy (rosyjski) bywał niekiedy drugim po polskim. Do powstania listopadowego procesy sądowe (zachowały się protokoły) były prowadzone po polsku, mimo iż stronami byli wtedy chłopci żmudzcy. Z tego względu zamysł porównania przez historyków zapisów zeznań dotyczących spraw z zakresu prawa zwyczajowego, z tym, co przedstawiono w pracach Witorta może być bardzo interesujące.

Nie bez satysfakcji odnotować należy, że do niedawna tylko niektórzy z dziejopisów litewskich zaopatrywali swe książki w streszczenia polskojęzyczne (do nich należały „od zawsze” J. Šenavičienė i R. Greiškaitė), a o przedruku prac współczesnych historyków polskich prawie nie było mowy (autor doświadczył tego w środowisku historyków geologii). Rok 2017 dokumentuje na Litwie standardy „europejskie” pod tym względem. Prace autorów polskich ubogacają książkę A. Čepaitienė. Tą samą drogą poszedł A. Grigeris ogłaszając ostatnio monografię biograficzną Ignacego Domeyki. Dodajmy, że w obu tych przyczynkach – Witort i Domeyko – głównym inicjatorem badań dokonań wielkich poprzedników był Antoni Kuczyński, wieloletni redaktor wydawnictw Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

Zbigniew J. Wójcik